25 gr.

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, (szerokość szpalty 45 milimetrów), po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy „Marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Rok VI. | Nr. 50.

Kraków, środa 1 marca 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porto zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658

Daremne wysiłki.

Na całym froncie udaremniono próby przełamania Sowietów.

Berlin, 29 lutego. **Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:**

Najcięższe walki na wschodnim froncie rozegrały się na południowym odcinku, a mianowicie znowu na południe, na południowy zachód i na północny zachód od Krzywego Rogu. Bolszewicy powtórzyli tutaj próbę, mającą na celu okrążenie i zniszczenie silnych formacyj niemieckich przy użyciu znacznej ilości dywizyj strzelców, formacyj czołgów, jak również pułków lotnictwa, niemniej przy użyciu całej stojącej do ich dyspozycji broni technicznej. **Ataki te przeprowadzili bolszewicy głównie na południowy-wschód i na północny-zachód od Krzywego Rogu.** W obu tych punktach podjęto ataki na szerokim froncie, a odświeżone dywizje strzelców wysłano przeciwko linjom niemieckim po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Dopiero kiedy pierwsza fala zaległa wśród krwawych strat na polu walki w ogniu automatycznej broni niemieckiej, bolszewicy wysłali kilka grup czołgów z usadowionymi na nich strzelcami, których zadaniem było wybicie luki we froncie obronnym. Udało im się też w kilku miejscach uzyskać przejściowe włamania, później jednak **czołgi padły ofiarą grup bojowych artylerji przeciwpancernej,** podczas gdy strzelcy zostali częściowo zestrzeleni z czołgów ogniem karabinów maszynowych.

Ogółem uczyniono niezdolnymi do walki 16 czołgów sowieckich, a próby przełamania udaremniono na całym froncie. Do tego sukcesu obronnego przyczyniły się niemieckie i rumuńskie samoloty bojowe i bliskiego wsparcia w toku licznych akcyj.

W rejonie Kirowogradu doszło jedynie do lokalnych potyczek, jednak silne wypady wywiadowcze bolszewików pozwalają wnioskować, że należy się tutaj liczyć z bliskim atakiem sowieckim na wielką skalę.

Na południe od bagien Prypeci bolszewicy zaatakowali niemieckie siły ubezpieczające przeważającemi cyfrowo formacjami. Początkowo też zdołali je wgnieść. Później jednak **w niespodziewanym przeciwwypadzie odrzucono bolszewików do ich stanowisk wyjściowych, przyczem zadano im bardzo ciężkie, krwawe straty.**

Do większych działań bojowych doszło na całym środkowym odcinku jedynie na południe od Bereczyny, gdzie bolszewicy kilkakrotnemi atakami kontynuowali swoje próby przełamania. Mimo, że i tym razem przed akcja swoich formacyj strzelców zasypali oni niemieckie pozycje na znaczną głębokość silnym ogniem artylerji, **większość ich ataków załamała się jeszcze przed linjami niemieckiemi.** Tylko w jednym punkcie udało im się dokonać przy użyciu znaczniejszych sił pancernych lokalnego włamania, jednak już do godzin wieczornych zostało ono znowu oczyszczone.

Wskutek ciężkich, krwawych strat, jakie ponieśli bolszewicy w czasie walk w rejonie Rogaczewa, powstrzymali się oni wczoraj od wszystkich dalszych prób ataków, grupując swoje formacje i ściągając posiłki dla swych stopniałych oddziałów. **Formacje samolotów bliskiego wsparcia niemieckiego lotnictwa w kilkuset akcjach zwalczały sowieckie pozycje przygotowawcze, posunięcia wojsk i stanowiska artylerji sowieckiej, które poniosły tak ciężkie straty, że rychło musiały wstrzymać swoje wypady ogniowe.**

Na południowy-wschód od Witebska doszło jedynie do lokalnych potyczek bez godnych wzmianki wyników. Na północnem skrzydle tego odcinka strona niemiecka dokonała planowych ruchów bez nacisku bolszewickiego.

Na północnym odcinku walki koncentrowały się w dalszym ciągu na wschód od jeziora Pejpus, gdzie bolszewicy przy użyciu wszystkich sił, stojących do ich dyspozycji, ponowili swoje próby przełamania w kierunku na Psków. Starali się oni przytem sprowadzić posiłki po powłoce lodowej na jeziorze Pejpus, zdolnej do udźwignięcia nawet czołgów. **Przedsięwzięcie to zostało udaremnione przez formacje samolotów bliskiego wsparcia niemieckiego lotnictwa,** mimo, że bolszewicy dla ochrony tych transportów wysłali liczne pułki samolotów. Bolszewickim czołówkom pancernym i zmotoryzowanym pojazdom zadano dotkliwe straty, a liczne sanie motorowe i samochody ciężarowe zniszczono. **Baterje dział przeciwlotniczych zestrzeliły 7 sowieckich samolotów bojowych typu „Il 2" i „Pe 2", podczas gdy niemieckie myśliwce w toku licznych zaciętych walk powietrznych strąciły ogółem 23 maszyny sowieckie.**

Na froncie Narwy niemieckie przedsięwzięcie wypadowe, rozpoczęte jeszcze poprzedniego dnia, poczyniło dobre postępy, przyczem okrążono kilka słabszych grup sił sowieckich.

Dramat lotników aljanckich.

O ogromie trudności, z któremi muszę porać się lotnicy aljanccy w czasie nalotów na tereny niemieckie, świadczą m. in. ciekawe szczegóły, które zdołał zebrać w stolicy Rzeszy korespondent agencji „Telepress":

(tp) **Berlin,** 29 lutego. **Ponad śnieżnemi szczytami Alp rozegrały się we czwartek 24 i w piątek 25 lutego zacięte walki powietrzne.**

W toku tych starć ponad 100 lotników amerykańskich, próbując się ratować z zestrzelonych płonących samolotów, wyskoczyło na spadochronach. Wylądowali oni wśród nieprzebytych turni skalnych i załamów lodowych we wschodnich Alpach. W okresie zimowym jakakolwiek

akcja ratownicza na tym terenie jest całkowicie niemożliwa.

Lotnicy amerykańscy znaleźli się więc w obliczu nieuniknionej, strasznej śmierci wskutek zamarznięcia.

Próby, zmierzające do uratowania pilotów amerykańskich, przebywających na terenie wschodniego masywu alpejskiego, wśród szczytów, dochodzących do 3-ech, a nawet 4-ech tysięcy metrów wysokości, były początkowo daremne. Śnieg, zalegający zbocza skalne na wysokość kilku metrów i oblodzone, nieprzebyte zimą ścieżki ponad przepaściami, udaremniały wszelkie akcje, podejmowane przez niemieckich strzelców górskich i tamtejszych przewodników górskich.

Kolumny ratownicze zapadając się po piersi w masie śnieżnej, niezmożenie walczyły jednak z białym żywiołem,

pragnąc za wszelką cenę dotrzeć do lotników amerykańskich, nad którymi coraz groźniej wisiała biała śmierć. Wskutek gwałtownych burz śnieżnych lotnicy, ratujący się na spadochronach, zostali rozrzuceni na znacznych przestrzeniach Alp Wschodnich.

Zdołano stwierdzić, że wśród szczytów czeka na ratunek 114 lotników,

ogólne obserwacje dowiodły jednak, że jest to tylko część pilotów amerykańskich, strąconych nad Alpami. Większość bowiem z pośród nich poniosła bezwątpienia śmierć podczas upadku na skalne i lodowe turnie. Na obszarze objętym akcją ratowniczą **termometr wskazywał stale temperaturę wahającą się pomiędzy 20 a 30 stopniami poniżej zera.**

W ciągu soboty kolumnom ratowniczym udało się dotrzeć do pierwszych pilotów amerykańskich. Na niezmierzonych obszarach pokrytych śniegiem i lodem, **odnaleziono i uratowano kilku oficerów i szeregowych lotnictwa amerykańskiego.** Byli to ci, którzy szczęśliwym zbiegiem wypadków, wyskakując na spadochronach, wylądowali w niższych nieco partjach wschodnich Alp.

Uratowani piloci byli w stanie zupełnego wyczerpania.

Mróz sparaliżował do tego stopnia ich członki, że nie mogli się prawie poruszać. Większość z nich cierpiało już na ciężkie odmrożenia.

W czasie badań okazało się, że **pewna część tych lotników była poraz pierwszy użyta do akcji podczas nalotów na Niemcy.** Amerykanie stwierdzili, że przed startem dowódcy aljanccy zapewnili ich, iż lot ponad Alpami jest całkiem bezpieczny, albowiem w przeciwieństwie do trasy nalotów nad Niemcami północno-zachodniemi, w tym właśnie rejonie niema zupełnie niemieckich aparatów myśliwskich. Piloci oświadczyli też jednogłośnie, że **byli oni poprostu przerażeni, kiedy ponad pokrytemi lodem szczytami Alp pojawili się myśliwcy niemieccy** i rzucili się na nich ze wszech stron, jak kruki.

„Straciliśmy wtedy zupełnie głowę, nie wiedząc co robić, opowiadał jeden z pośród nich. — Niemcy opadli nas ze wszystkich stron i wkrótce też **straciliśmy między sobą łączność.** Maszyna nasza rozleciała się w kawałki na wysokości 6.000 metrów. Niespodziewanie zobaczyłem przed sobą oślepiającą, białą błyskawicę i poczułem, że lecę w powietrzu. Z chwilą, kiedy otworzył się nademną spadochron, ujrzałem jak białe płachty spadochronów moich kolegów jeden po drugim spadały w kierunku skalnych szczytów. Przypuszczam, że podczas upadku na zlodowaciałe zbocza, wielu z pośród mych towarzyszy zginęło. Mnie porwał nagle dość silny podmuch wiatru i rzucił w doline. Podczas lądowania zapadłem się głęboko w śnieg. W chwilę później w pobliżu opadło na spadochronie jeszcze dwóch kolegów.

Nie mieliśmy zupełnie z sobą żywności. Podczas nocy marznęliśmy wprost potwornie. Początkowo próbowaliśmy przedzierać się przez śnieg, lecz wkrótce zrozumieliśmy, że wysiłki nasze są daremne.

Po piekle, które zgotowali nam myśliwcy niemieccy, znaleźliśmy się wśród białego piekła Alp. Przez całą noc słyszeliśmy z oddali wołania towarzysza, który widocznie podczas upadku odniósł rany. Słyszeliśmy jego krzyki i wzywania, jednak nie mogliśmy mu przyjść w żaden sposób z pomocą. Nad ranem zamilkł on. Nie słyszeliśmy już jego krzyków, ani też nie ujrzeliśmy go nigdy. Nasze kombinezony lotnicze zupełnie nie chroniły przed tym potwornym mrozem. **Straciliśmy nadzieję, że zdołamy się uratować.** Dopiero po 3 dniach przybyli żołnierze niemieccy, spiesząc nam z pomocą i niosąc ratunek".

Aljanci stracili 3 statki bojowe i lotniskowiec.

Nowa bitwa na oceanie Spokojnym.

Tokio, 29 lutego. **Cesarska kwatera główna podaje następujący komunikat:**

Rano dn. 22 lutego pojawiły się aljanckie siły morskie w ilości 10 lotniskowców i 8 okrętów bojowych na wschód od wysp Marjańskich. Tworzyły one gross floty aljanckiej. **Japońskie siły lotnictwa marynarki poszły natychmiast do ataku** i atakowały wielokrotnie aljanckie siły od wieczora dnia 22 lutego aż do świtu dnia 23 lutego, przyczem **zostały zatopione 3 wielkie statki bojowe i lotniskowiec, a dalszy lotniskowiec został uszkodzony.** Aż do rana dnia 23 lutego aljanckie formacje bojowe, po zaatakowaniu wysp Asaipan, Tinian i Guam przez około 200 maszyn, które wystartowały z lotniskowców, rzuciły się do ucieczki we wschodnim kierunku. Szkody z naszej strony są zupełnie nieznaczne.

Protest szwedzki w Moskwie.

Sztokholm, 29 lutego. Jak donosi agencja TT, poselstwo szwedzkie w Moskwie, zgodnie z otrzymaną instrukcją, wniosło w sobotę protest w imieniu rządu szwedzkiego przeciwko przelotowi i zrzuceniu bomb nad Sztokholmem i okolicą przez samoloty sowieckie w dniu 22 lutego br.

Pesymizm Edena a sytuacja na froncie.

Stambuł, 29 lutego. Dziennik „Tasviri Efkiar" pisze:

„Pesymizm Edena należy przypisać dzisiejszemu niespodziewanemu rozwojowi sytuacji wojennej. Po pierwszych zwycięstwach i szybkich posunięciach się naprzód nie mogą Amerykanie obecnie, jakkolwiek stoją tuż pod Rzymem, posunąć się we Włoszech dalej, mimo bezprzykładnego nadmiaru materjału wojennego. Należy się przeto obawiać, że w takich warunkach bolszewicy uzyskują coraz większą przewagę i o losach Europy rozstrzygać będą jednostronnie".

Badoglio przypomina się.

Amsterdam, 29 lutego. Marszałek Badoglio, według doniesienia angielskiej służby informacyjnej z Neapolu, oświadczył, że zwrócił się do rządów Stanów Zjednoczonych i Anglji z prośbą o uznanie jego rządu, jako „rządu aljanckiego". Ma on jednak mało nadziei, aby prośbę tę uwzględniono.

Akt oskarżenia przeciw bolszewizmowi.

Polscy żołnierze opowiadają o swych przeżyciach w Unji Sowieckiej.

(tp) **Kraków,** 29 lutego. **Pod tytułem: „Uznali nas za zdrajców" pisze „Gazeta Ilustrowana", wydawana dla polskich jeńców wojennych w Niemczech:**

W artykule, poświęconym niesłychanym kłamstwom sowieckim o Katyniu i komedji, urządzonej przez bolszewików na grobach zamordowanych przez nich oficerów-męczenników, w ostatnim numerze „Gazety Ilustrowanej" znaleźli nasi Czytelnicy wzmiankę o „nabożeństwie żałobnem", urządzonem niewątpliwie przez GPU, z udziałem żołnierzy-Polaków z pozostałych jeszcze w Sowietach resztek dywizji im. Kościuszki. **Na marginesie tej bluźnierczej szopki rosyjskiej musimy dodać, że wcale nie zamierzamy zaprzeczać obecności Polaków na tem „nabożeństwie".** NKWD jest zdolne do wszystkiego i umie organizować metodami tylko jemu właściwemi potrzebne kulisy najbardziej niewiarogodnych imprez.

Pozostaje tylko otwartym faktem, co mogli myśleć o tem wszystkiem zmuszeni do udziału w profanacji zwłok męczenników żołnierze-Polacy, zagnani knutem komisarzy do szeregów znienawidzonej czerwonej armji. Na to pytanie jesteśmy zaś w stanie wyczerpująco odpowiedzieć na podstawie listów tych b. żołnierzy dywizji sowieckiej, którym swego czasu udało się zbiec na stronę niemiecką. **Mieliśmy okazję przeglądania kilkuset takich listów, skierowanych do rodzin.** Charakterystyczny szczegół: **w każdym z nich znajdował się obrazek św. Andrzeja Boboli,** podarowany widocznie przez polskich księży przy odwiedzaniu obozu. Obrazek posiada na odwrocie drukowany tekst modlitwy do Świętego, w którym znajdują się takie słowa: **„Boże! Cię prosimy, abyś raczył ochronić nas od bolszewizmu"...** Słowa tej modlitwy są niejako streszczeniem tego, co czytamy w samych, nieraz bardzo długich listach. Wyjątki z nich przytaczamy poniżej, nie podając ze zrozumiałych względów (większość rodzin autorów znalazła się wskutek wydarzeń na terenie, zajętym przez bolszewików) nazwisk nadawców:

„Gdy wybuchła wojna z Niemcami — pisze W. S. — wszystkich nas, Polaków, zwolnili z wojska i zabrali na robotę do fabryk i „lesopunktów". Uważali nas za zdrajców Rosji. Ja trafiłem z Kaukazu na Sybir do miasta Barnauł, pracowałem na „wojennym zawodzie" i tylko po wyrobieniu „normy" dostawałem chleba. Było bardzo ciężko żyć. Gdy prowadzili nas na front, szliśmy dzień i noc, padaliśmy jak muchy z głodu. Kochana Mamo! żydzi oficerowie szli z tyłu z rewolwerami i kazali biec naprzód, ale ja nie słuchałem, pobiłem kaprala-żyda, rzuciłem karabin maszynowy do rowu i **zdałem się w ręce Niemców.** Zaraz mi jeden dał paczkę papierosów, drugi połowę bułki chleba"...

„Kochana Siostro — pisze B. K. z Nowogródczyzny — dzięki Bogu jestem zdrów. Ojciec mój umarł na „siewiere" w Archangielsku z głodu. Ja chorowałem 5 miesię-

cy, wytrzymałem tę niewolę i katorgę sowiecką.

Jak wyszła amnestja, to myśmy 35 km szli po błocie po kolana, nieśliśmy rzeczy do rzeki, bo nam furmanki nie chcieli dać. Okrętem zawieźli nas do Kotłasu, gdzie była polska placówka. Jechaliśmy do tego Kotłasu 6 dni, w ciągu których dali nam na rodzinę 3 kg chleba i 2 razy zupy. Z placówki powieźli nas do Uzbekistanu, do kołchozu, a po krótkim pobycie do Kazakstanu, też do kołchozu, **jak niewolników murzyńskich.** Chodziłem jak trup, **myślałem już, że mnie te normy sowieckie zamęczą.** Jak Sikorski dowiedział się, że bolszewicy w Katyniu rozstrzelali 12 tysięcy polskich oficerów, to zerwał „dogowor“ między nimi. To nas znów wzięło NKWD i męczyli robotami. Po tem zawieźli nas w łagier, gdzie miała być polska dywizja. Oficerowie byli ruskie i żydzi. **Potem nas pchnęli na front, aby bić się za bolszewję, no ja wziął i przeszedł do Niemców“...**

„Cały rok my tak tam żyli — pisze J. S. z woj. białostockiego — w tym mieście Uzur Krasnojarski, robili z rodziną na prawo i na lewo i jakoś się tak żyło. Było dużo znajomych z nami. **Później za tych zabitych polskich oficerów Sikorski zerwał „dogowor“ z Sowietami** i wtedy nam zaczęli dawać ruskie paszporty, my nie chcieli zaś ich brać, upierali się 2 i pół miesiąca, wtedy oni **kilku ludzi osądzili po dwa lata i wtedy my musieli wziąć.** Później znalazła się taka Wanda Wasilewska i Berling i zaczęli nas brać do wojska. **My z początku nie chcieli iść, ale zaczęli nas sądzić i rozstrzeliwać.** Zabrali nas 30-go maja 43 roku i wieźli 12 dni. 12 czerwca niedaleko Moskwy nas obmundurowali, szkolili 5 mies. i 12 października **wypędzili do natarcia, ale my nie chcieli wojować i poszli do Niemca, bo z jakiej racji my mamy wojować, za to, że oni nas męczyli,** ta Wanda i ten Berling komunista, żeby oni nigdy dobrego życia nie mieli, tyle narodu wymęczyli, zmarnowali, zniszczyli. Mnie Matka Boska ochroniła od śmierci, nigdy bowiem nie myślałem, że żywy zostanę się“...

„30-go października — pisze do rodziny W. M. z Wileńszczyzny — komenderują mnie bolszewicy do Penzy, gdzie stawią mnie do pracowni, jako pomocnika elektrotechnika. **Tu było ciężko, bo pracowaliśmy 13 godzin dziennie.** Prawda, zarabiałem dużo, bo 600 rubli w miesiącu, ale co za nie kupić, jak kilogram chleba kosztował 100 rubli. Tym, czem nas karmili w stołowej, trudno było wyżyć. Karmili liśćmi od kapusty, gotowanemi, u nas tego świnie nie jadłyby. Doszedłem do tego, że już chodzić nie mogłem. 20 maja 43 roku wzywają nas Polaków do wojenkomatu na komisje i biorą do „dywizji im. Kościnszki“, która organizowała się niedaleko miasta Razani nad rzeką Oka. **Celem tej armji była wspólna walka z Sowietami przeciwko Niemcom za wolną komunistyczną Polskę.** Mieli odrazu pójść aż do Warszawy, taki był cel. Całe lato nas ćwiczyli. W armji figurowali przeważnie żydzi, porządku nie było. Okradali nas w jedzeniu. Żołnierz zaś nie chciał wykonywać rozkazów i był zawsze niechętny. Po wyjeździe na front przed Smoleńskiem mieliśmy 3-tygodniowy wypoczynek, a potem rozpoczął się wymarsz na front. Szliśmy nocami tylko, wreszcie zaczęliśmy słyszeć huk dział bez przerwy. Nocą 11 października zajęliśmy pierwszą linję.

Przeczuwałem, że tu ma być koniec tej trzechletniej męki w Rosji i prosiłem Pana Boga, żeby mnie z tego żywym wyprowadził. 12-go artylerja sowiecka zaczęła ogień taki, że ziemia trzęsła się i jeden grzmot był bez przerwy. Po tym ogniu posłano nas do szturmu. Szło wszystko bezładnie i zaraz zaczęły padać trupy. Myśli nasze były, ażeby prędzej do Niemców. Wreszcie zaczęły nas sięgać i sowieckie pociski. Wreszcie koło mnie upadła mina tak, że tylko poczułem ciepło w lewej ręce i szum w głowie, padłem nieprzytomny. Kiedy ocknąłem się, wokół mnie leżało kilku zabitych, na ręce była krew. Kule koło mnie gwiżdżą, miny padają, aż wreszcie uspokoiło się. Podniosłem się, a tu koło mnie Niemiec — komm — powiada — komm! Wchodzę do wsi, a tu dużo naszych żołnierzy, którzy przeszli. Niemcy odprowadzili nas pod opieką sanitarjuszy. Zrobili nam opatrunek, dali jeść i spać na sianie w szopie“.

„Wiozą nas do Rosji — pisze Feliks Z. z pow. szczuczyńskiego. — Przyjeżdżamy do Penzy, wypuszczają nas z wagonów na stacji, a tu stare kobiety i dzieci chodzą przy wagonach i proszą o kawałek chleba. Podałem jednej kobiecinie kawałeczek chleba, lecz zauważył to komendant pociągu, dogonił kobietę, odebrał ten chleb, rzucił do wagonu, a starą porwało dwóch bolszewików pod ręce, tak, że jej tylko nogi fruwały w powietrzu. Przyjeżdżamy na stacje Syzran, puścili nas do studni po wodę. Podchodzi do nas dużo robotników sowieckich i zapytuja skąd my. Gdy powiedziałem, że jestem z powiatu szczuczyńskiego, podchodzi do mnie jeden z tych robotników i mówi że on jest z gminy skidelskiej naszego powiatu. W roku 1935 uciekł on wraz z 4 innymi do Rosji, kolegów jego zabrało NKWD i osądzili po 5 lat, on sam pracuje na tartaku i tak bieduje, że jak dałem mu kawałek chleba, to pocałował mnie w rękę i zaczął płakać, obdarty, chudy... Synek mój zmarł 30 sierpnia 1940 roku, ja pracowałem cały dzień i nie mogłem z zarobku wykarmić rodziny. Za mój płaszcz, który w roku 1930 w domu kupiłem za 35 złotych, wziąłem w Rosji 1500 rubli, wszystko ubranie tak przejedliśmy. Drogi bracie, 21 minut spóźniłem się w lipcu 1941 roku na robotę, sądzili mnie za to, 25 procent zarobku potrącali 6 miesięcy... **Gdy przyjechałem do dywizji, aż tam armja tylko pod płaszczem polskim, a cały ustrój bolszewicki.** Oficerowie wszyscy rosyjscy komuniści, a resztę żydzi z Polski, którzy skupowali u nas szmaty i uciekli do Rosji, gdy nadchodziła armja niemiecka“...

Przytoczyliśmy wyjątki z kilku zaledwie listów — dodaje Redakcja „Gazety Ilustrowanej“, a są ich setki i każdy mógłby posłużyć za fabułę do niesamowitej powieści lub za długi akt oskarżenia przeciw Rosji i jej systemowi. Gdyby to listy te można było wydać i to tak bez poprawek, jak są napisane, twardym żołnierskim językiem ludzi prostych, boć inteligencja i oficerowie spoczęli przeważnie w grobach Katynia i innych jemu podobnych cmentarzy.

Wszystkie ataki bolszewików pod Krzywym Rogiem odparto.

Berlin, 29 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 28 lutego:**

Z obydwu stron Krzywego Rogu bolszewicy atakowali wczoraj przez cały dzień znacznemi siłami piechoty i czołgów. Wszystkie ataki odparto, przyczem zaryglowano kilka włamań. Na południe od bagien Prypeci w kilku miejscach panowała ożywiona działalność bojowa. Koło Jampola wojska armji lądowej i oddziały SS w przeciwataku odrzuciły siły nieprzyjaciela.

Na południe od Berezyny wielokrotne wypady sowieckie, wspierane czołgami, pozostały bez skutku.

Lotnictwo wspierane rumuńskiemi siłami lotniczemi zaatakowało silnemi formacjami samolotów bojowych i bliskiego wsparcia nieprzyjacielskie pozycje artyleryjskie oraz skupienia czołgów i oddziałów wojskowych na wschód od Kirowogradu. Jeden most na Dnieprze w kilku miejscach przerwano celnemi trafieniami.

Podczas walk ostatnich dni w rejonie na północ od Rogaczewa odznaczył się szczególnie na czele grupy wypadowej dowódca bataljonu w jednym z pułków grenadjerów, kapitan Sattler.

Na frontach włoskich panowała wczoraj tylko lokalna działalność bojowa. Siły nieprzyjaciela w liczbie około 2 bataljonów otoczone od kilku dni koło Buon Riposo na południowy zachód od Aprilia zniszczono po uporczywych walkach, stoczonych na terenie obfitującym w jaskinie i parowy. Wzięto do niewoli przeszło 650 jeńców. W zaciętych walkach wręcz nieprzyjaciel poniósł najcięższe krwawe straty.

Odznaczył się tu szczególnie 1-szy bataljon 9 pułku grenadjerów pancernych pod dowództwem majora Eckera.

Baterje dział dalekonośnych ze stwierdzoną obserwacjami skutecznością ostrzeliwały nieprzyjacielską komunikację wyładowczą w rejonie Anzio i Nettuno. Ataki niemieckiego lotnictwa bliskiego wsparcia spowodowały w porcie Anzio silne pożary.

Błędy i nieudolność aljantów.

Akcja włoska spadła do poziomu pełnego rozczarowania.

Genewa, 29 lutego. **O błędach, popełnionych przez Anglo-Amerykanów we Włoszech, pisze Edwin Tetlow w dzienniku „Daily Mail“, co następuje:**

„Pragnęliśmy uzyskać zbyt wiele, a za małych użyliśmy na to wysiłków. Nie dość prędko zmieniliśmy nasze plany, kiedy Niemcy zastosowali się odpowiednio do sytuacji. Brak było u nas zgodnej współpracy. Zbyt rychło zniszczyliśmy klasztor Cassino. Takie są błędy nasze, jakie popełniliśmy we Włoszech“.

Tetlow zwraca uwagę na to, że przebywa on już od dwóch miesięcy w bezpośredniej bliskości frontu przy piątej armji we Włoszech i że osobiście przeżywa walki około Garigliano i Cassino. Nadto uzyskał on szczególny pogląd na bieg wypadków z tej przyczyny, że odbierał często poufne informacje od oficerów dowodzących, którzy wtajemniczali go w sprawy, pozostające poza akcjami wojennemi.

Zważywszy wszystko, tak mówi Tetlow, nie może się on oprzeć wrażeniu, że **aljanci powinni byli wiele rzeczy urządzić znacznie lepiej.** Złożono ofiarę z życia żołnierzy brytyjskich po to, aby przejść przez rzekę Garigliano, a następnie uspokoiło się na tym froncie. Życie żołnierzy amerykańskich padło ofiarą podczas przejścia Rapido oraz podczas ataku na Cassino. Tymczasem jednak do dziś **nie wzięto jeszcze miejscowości Cassino. Akcje lądowania pod Nettuno kosztowały dużo życia ludzkiego,** a w rękach Anglo-Amerykanów znajduje się tylko bardzo ścieśniony przyczółek mostowy, na którym uwikłani zostali żołnierze aljanccy we walki najbardziej zacięte poto tylko, aby się wogóle tam utrzymać.

W zakończeniu zauważa Tetlow: „Cała akcja włoska spadła w znaczeniu swym dla aljantów do poziomu pełnego rozczarowania“.

Aljantom brak sukcesów.

Dziennik szwajcarski o sytuacji wojennej.

Berno, 29 lutego. „Tribune de Lausanne“, omawiając sytuację wojenną, pisze:

„Angielskie i amerykańskie przedsięwzięcia podjęte w ciągu ubiegłej zimy, nie zostały uwieńczone spodziewanemi sukcesami. We Włoszech armje generała Aleksandra nie ruszają się z miejsca, podczas gdy 8-ma armja od tygodni stoi odcięta w znacznej odległości od wielkiej szosy Pescara—Rzym. Również piątej armji Stanów Zjednoczonych gen. Clarka nie udało się zawładnąć ważną pozycją Cassino. Próba lądowania nie przyniosła również oczekiwanego rezultatu. Wszędzie Niemcy stawili opór z godną uwagi zaciętością i w ten sposób dzięki szybkości swego działania udaremnili manewr okrążający. Ataki lotnicze Anglo-Amerykanów na miasta niemieckie — kończy dziennik — nie są w stanie, o czem jest każdy przekonany, zmusić Niemców do kapitulacji.

Amerykańsko-szwajcarskie dialogi.

Paryż, 29 lutego. Paryski tygodnik „Je suis partout“ podaje następującą historyjkę:

Amerykańska eskadra bombowców przelatuje nad Szwajcarją. Obrona przyziemna podaje radjowy sygnał „Baczność! Przelatują nad Szwajcarją“. Odpowiedź komendanta eskadry brzmi: „Jest nam wiadomem!“ Na to obrona przyziemna: „Jeżeli obstajecie przy tem, aby naruszyć nasz rejon powietrzny, to będziecie ostrzeliwani“. Odpowiedź komendanta eskadry: „My to wiemy“. Grzmi zatem szwajcarska artylerja przeciwlotnicza ze wszystkich luf. Komendant eskadry do obrony przyziemnej: „Wasze punkty rozpryskowe są o 1000 metrów za wysokie“. Odpowiedź obrony przyziemnej: „My to wiemy“.

Plany Sowietów względem Skandynawji.

Sztokholm, 29 lutego. Według doniesienia własnego z Londynu dziennika „Aftonbladet“, korespondent dyplomatyczny dziennika „Sunday Chronicle“ uważa to za rzecz zupełnie możliwą, że na wypadek, gdyby Niemcy opróżnić musieli północną Norwegję, wkroczyłaby tam armja czerwona, aby zabezpieczyć połączenia sowieckie z Wielką Brytanją i Ameryką. Jest to rzeczą prawdopodobną, że Unja Sowiecka zażąda dojścia do Atlantyku i że wybuduje tam linję kolejową.

Korespondent szwedzki podkreśla, że rzuca to bardzo ponure światło na krytycyzm i poczucie odpowiedzialności, z jakiem liczyć się muszą narody europejskie, a przedewszystkiem państwa mniejsze ze strony prasy angielskiej w odniesieniu do omawiania swych przyszłych problemów.

JOHN SOREL.

Szkic podróżniczy.

(Dokończenie).

Wreszcie łódź wypłynęła na spokojne wody. Pnie drzew i odłamki skał były już poza nami. Odwróciłem się. Oczy Johna Sorela patrzyły znów spokojnie, poczciwie, a nawet wesoło.

Piątego dnia podróży przybyliśmy do miejsca, na którem znajdował się barak, opatrzony wielkim napisem: „Hudson Bay Company“. Było tu zupełnie pusto. Potts poinformował mnie szeptem, że agenci Towarzystwa Hudson Bay, które zajmowało się skupem skórek zwierzęcych, opuścili już dawno to miejsce.

— Tu jest za dużo Indjan... — wyjaśnił metys, rozglądając się na wszystkie strony.

Sorel udał się do baraku, a ja tymczasem przechadzałem się nad brzegiem. Nagle przede mną wyrosła jak z pod ziemi postać Indjanina. Był to starzec, o twarzy wysuszonej jak pergamin. Odruchowo chwyciłem za rewolwer, ale stary Indjanin wyciągnął proszącym gestem rękę i rzekł: — Chuck!...

„Chuck“ oznacza w języku plemienia Siwashów pożywienie. Nad brzegiem rzeki obozowało kilkanaście rodzin indyjskich, które dosłownie umierały z głodu. Chciałem dać im coś do jedzenia, ale Sorel nie pozwolił mi. Twierdził, że w ten sposób rozzuchwala się Indjan, którzy mogą się za dobre serce odpłacić nocnym napadem na barak.

Potts oświadczył, że dalej z nami nie pójdzie. Sorel nie namawiał go wcale i oddał mu łódź, która nie była nam już potrzebna. Po godzinnym zaledwie odpoczynku metys wsiadł do łódki i nie żegnając się z nami, szybko odjechał. Na jego tępej twarzy był wyraz wielkiego przerażenia i jeszcze większej ulgi.

Zostałem więc sam z Johnem Sorelem na wybrzeżu Peace River, w okolicy zamieszkałej przez Indjan. Noc spędziliśmy w baraku, czuwając na zmianę. Około trzeciej w nocy, gdy na Sorela przyszła kolej czuwania, ułożyłem się na swojem posłaniu, ale nie mogłem zasnąć. Przewracałem się z boku na bok i nagle opanował mnie dziwny niepokój. Zawołałem z cicha:

— Hej, Sorel!... Co robią Indjanie?

Nikt nie odpowiadał. Zerwałem się na równe nogi, chwyciłem karabin i wybiegłem z baraku. Sorel zniknął. Nie było go nigdzie w okolicy. Wytężyłem słuch i w pewnej chwili dobiegł mnie odgłos cichych kroków i jakiś daleki jęk. Pobiegłem naprzód.

Nagle spostrzegłem światło. Zbliżyłem się ostrożnie i oczom moim ukazał się dziwny widok. Sorel stał obok jakiegoś pagórka, ze świecą w ręku, a dokoła niego, w ciemnościach widniały postacie wojowników indyjskich. Oczy dzikich błyszczały w ciemności jak ślepia kotów.

Sorel stał nieruchomo i wlepił w ciemność szeroko otwarte, niewidzące oczy. Oczy szaleńca. — Z ust jego wydarł się nagle przytłumiony jęk:

— Betty, Betty... — usłyszałem. — Widzę cię. Dlaczego uciekasz, Betty?

Chciałem zawołać na niego, ale głos zamarł mi w gardle. Nagle Sorel wyprostował się i rozejrzał niespokojnie dokoła siebie. Spostrzegł mnie i oczy nasze spotkały się. Oczy Johna Sorela znów były oczami normalnego człowieka.

— Chciałem się rozejrzeć w okolicy — rzekł spokojnie. — Nikogo nie widać w pobliżu...

Obejrzałem się, ale Indjanie znikli, jakby ich ziemia pochłonęła. Wróciliśmy do baraku.

Przez dwa długie tygodnie wlekliśmy się przez puszczę. Sorel stawał się z każdym dniem bardziej ponury i bardziej milczący. Wreszcie, kompletnie wyczerpani znaleźliśmy się u podnóża niewielkiego pagórka, zewsząd otoczonego lasem.

— To już niedaleko — rzekł Sorel, gdy rozbiliśmy wieczór obóz. — Dotrzemy tam jutro w południe.

Noc minęła spokojnie, ale trawiły mnie złe przeczucia. Wydawało mi się, że wszystkie moje przeżycia są jakimś tajemniczym snem, z którego lada chwila obudzę się w moim pokoju hotelowym. Ale to nie był sen.

Rankiem ruszyliśmy w dalszą drogę. Na twarzy Sorela widniał teraz ten niesamowity wyraz, jak wtedy, w nocy, gdy stał wśród ciemności ze świecą w ręku. Nie odzywałem się ani słowem, a Sorel pogrążony był w niesamowitej kontemplacji.

Dzień był ponury i mglisty. Przedzieraliśmy się z trudem przez gąszcz i splątane gałęzie powalonych olbrzymów puszczy kanadyjskiej. — Obaj milczeliśmy. Wreszcie dotarliśmy do miejsca, w którem kończył się las. Przed nami widniało wzgórze.

— To tu — rzekł Sorel. — Ta góra jest cała ze złota... Musi mi pan wierzyć...

Oczy jego błyszczały niesamowitem światłem. Z zapartym tchem postępowałem za moim towarzyszem, który kroczył pewnie i spokojnie wśród skał i krzewów. Wreszcie zatrzymał się, odchylił gałęzie gęstych krzaków i odsłonił wejście do głębokiej pieczary.

Zapaliliśmy pochodnie i zagłębiliśmy się w jaskinę. Sorel kroczył przodem, jak lunatyk. Zdawało się, że jakaś tajemnicza siła pcha go naprzód. Nagle zatrzymał się i z ust jego wydarł się przerażający jęk. W ponurem, czerwonem świetle pochodni, ujrzałem widok, mrożący krew w żyłach. Na posłaniu z gałęzi i traw spoczywała jakaś postać kobieca w straszliwym bezruchu.

— Betty... — jęczał John Sorel. — Betty... wróciłem do ciebie. Dlaczego nic nie mówisz...?

Opanowałem przerażenie i zbliżyłem się. Kobieta, która spoczywała na posłaniu, była martwa. W suchem powietrzu jaskini ciało jej zmumifikowało się i nie ulegało rozkładowi. Patrzyła na nas teraz szeroko rozwartemi niesamowitemi oczyma...

Ogarniało mnie coraz straszliwsze przerażenie, a tymczasem Sorel odwrócił się do mnie.

— Wirski... — rzekł dziwnym głosem. — To moja żona... A tu — rozejrzał się dokoła — czy nie widzisz? Przecież tu jest pełno złota!... Szczerego złota!...

— Ależ, Sorel — zaoponowałem — to nie jest złoto! To najzwyklejsze kamienie.

— Spostrzegłeś pan to? To tem lepiej!... Masz rację — to kamienie! Teraz powiem ci prawdę: ocyganiłem cię, mówiąc o złocie. To był tylko pretekst do tego, aby cię tutaj zwabić! Rozumiesz, zwabić. Gdy moja Betty padła z ręki twojego kuzyna, który szukał w tych stronach złotodajnych żył — przysiągłem jej zwłokom, że pomszczę jej śmierć. Zabiłem twojego kuzyna, a teraz zwabiwszy ciebie tutaj — dopełnię swej zemsty, dopełnię złożonej przysięgi...

Powiedziawszy to, zastawił sobą wyjście z jaskini, wyjął powoli rewolwer i skierował go w moją stronę.

Wierzcie mi, stałem jak wrośnięty w ziemię, nie wiedząc, co począć. Teraz nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że Sorel był szaleńcem.

Zastanawiałem się właśnie jak postąpić w tej wyjątkowej sytuacji, gdy nagle w pobliżu rozległ się groźny pomruk. Odwróciłem się błyskawicznie i w tej samej chwili między mną a Sorelem stanął potężny grizzly (szary niedźwiedź), który wynurzył się z głębi pieczary.

Wypadki potoczyły się teraz z błyskawiczną szybkością. Zanim zdołałem sięgnąć po karabin, niedźwiedź stanął na tylnich łapach i z rykiem wściekłości runął na Sorela. Nie mogłem strzelać, gdyż bałem się, że postrzelę człowieka. — W kilka sekund potem Sorel otrzymał straszliwy cios łapą w głowę. Dałem ognia. Grizzly ryknął i rzucił się w moim kierunku. Strzeliłem jeszcze raz. Niedźwiedź zwalił się na ziemię, ale dosięgnął mnie jeszcze łapą. Jego pazury wpiły się w moje ramię...“.

Wirski zapalił papierosa, zaciągnął się z rozkoszą dymem i ciągnął dalej:

— Sorel żył jeszcze kilkanaście minut, nie odzyskując jednak przytomności. Gdy skonał, położyłem go obok Betty i uciekłem czemprędzej... Nie spałem, nie jadłem, lecz dążyłem naprzód i naprzód, a ze wszystkich stron patrzyły na mnie oczy Sorella i martwe niesamowite oczy Betty.

Znaleziono mnie w lesie nieprzytomnego. W dwa tygodnie potem znajdowałem się już na pokładzie statku, zdążającego do Europy.

Władysław Kowal.

Ofensywa aljancka na Pacyfiku.

Nankin, 29 lutego. Szef biura prasowego japońskiej marynarki wojennej nazwał obecną ofensywę aljantów na Pacyfiku z jednej strony jako wyczyn niecierpliwości, z drugiej zaś sądzi on, że pozostaje ona prawdopodobnie w związku z rozważaniami aljantów na temat postępującego jednoczenia się narodów wschodnio-azjatyckiej strefy dobrobytu, które jest powodem, że coraz trudniej kształtują się ataki na te obszary.

Z tej też przyczyny z wolnego dotąd postępowania naprzód przeszli aljanci do niebezpiecznych nagłych skoków. Rzecznik japoński oświadczył dalej, że Japonja trzymać się będzie dotychczasowej swej ofensywy aktywnej i że chwytać będzie sposobem elastycznym ataki aljantów aż do pewnego okresu czasu, który oznaczy Japonja sama. W zakończeniu podkreślił rzecznik, że nie może to ulegać żadnej wątpliwości, iż Japonja przejdzie do kroków aktywnych, zanim jeszcze aljanci będą w stanie rozpocząć ataki lotnicze przeciwko wyspom japońskim, startując z punktów oparcia, leżących w pobliżu Japonji.

Żydzi w Stanach Zjednoczonych.

Genewa, 29 lutego. **Nowy Jork był jeszcze przed 50-ciu laty miastem aryjskiem. Dzisiaj jednakże jest żydowskiem — tak pisze angielski tygodnik „Veekly Review“ w artykule, zajmującym się zagadnieniem żydowskiem w Stanach Zjednoczonych.**

Prasa Stanów Zjednoczonych — tak pisze dalej tygodnik — zachowuje dyskretne milczenie, odnośnie do dwóch zagadnień: kwestji murzyńskiej i żydowskiej. Wobec tego jednakże, że żadna z poczytnych gazet Stanów Zjednoczonych nie pozwala sobie nawet na najsłabszą krytykę wobec żydów, rozszerza się coraz więcej antysemicka literatura w Stanach Zjednoczonych — tak stwierdza ten tygodnik. Najostrzejsze artykuły żydowskie rozrzucane są obecnie w formie broszur i ulotek we wszystkich stanach Ameryki oraz rozsyłane pocztą. Przybrało to już rozmiary takie, że u waszyngtońskiego ministra poczt zjawiły się deputacje z żądaniem, aby tego rodzaju przesyłki pocztowe powstrzymać.

Aby się o tem przekonać, jak Nowy Jork jest dzisiaj silnie zażydzony, wystarczy rzucić okiem do książki telefonicznej Nowego Jorku — pisze ten tygodnik. Lista żydowskich nazwisk, na które się napotyka, byłaby dwa razy tak wielką, gdyby obok tego stały pierwotne nazwiska. W Stanach Zjednoczonych możnaby sformować cały korpus armji z żydów, którzy przybrali sobie zresztą prawdziwie szkockie nazwisko Gordon. Tylko znikoma cząstka amerykańskich Gordonów jest prawdziwymi Gordonami.

Listy do polskich żołnierzy zagranicą.

(tp) **Kraków,** 29 lutego. **Urzędowo podają do wiadomości:**

„Na liczne zapytania polskich rodzin komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że w obecnej chwili wielka liczba polskich żołnierzy, użytych w ciągu ostatnich tygodni na włoskim froncie, znajduje się w niewoli niemieckiej.

Ze względu na to, że rodziny polskich żołnierzy, jak również osób cywilnych, znajdujących się od początku wojny zagranicą, w wielu wypadkach od lat nie posiadały z nimi jakiejkolwiek możności porozumienia, **władze niemieckie spełniły wyrażane z wielu stron życzenia i stworzyły możliwość natychmiastowego podjęcia komunikacji listowej z jeńcami wojennymi.** Każdy obywatel Generalnego Gubernatorstwa, posiadający krewnych w polskich formacjach zagranicą, może natychmiast wysłać do nich wiadomości, przyczem należy przestrzegać następujących przepisów:

1) **List należy włożyć do niezamkniętej koperty z odpowiednim adresem.** Naprzykład: Podoficer Włodzimierz Kozłowski, urodzony dnia 17. IV. 1905 w Warszawie, ostatnio zamieszkały w Krakowie, ul. Dunajewskiego 10.

Treść i rozmiary listów nie podlegają żadnym ograniczeniom.

2) Takie listy, które znajdują się w otwartej kopercie, należy włożyć do drugiej koperty i zakleić ją. Tę zewnętrzną kopertę należy zaadresować następująco: (adres ma być napisany w języku niemieckim):

An die Sammelstelle für Kriegsgefangenenpost, Südfront, Kraków 1, skrzynka pocztowa 209.

Jak komunikują dalej, pod tym samym adresem **mogą być wnoszone umotywowane wnioski o zwolnienie polskich żołnierzy, którzy na włoskim froncie oddali się w niewolę niemiecką.** Wnioski takie będą mogły być składane od dnia 15 kwietnia br.

KRONIKA

LUTY
29
Wtorek

Dziś: Romana p.
Jutro: Albina

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 18.10 do 5.20

Gospodarowanie gazami pędnemi w Gen. Gubernatorstwie

(tp) **Kraków,** 29 lutego. Począwszy od dnia 1 marca 1944 roku przydział gazu pędnego zostaje uregulowany na nowych podstawach. Począwszy od podanej wyżej daty, gaz pędny można nabyć tylko wzamian za t. zw. markę kontrolną dla gazu pędnego. Specjalna grupa odbiorców oraz Rząd otrzymują przydziały gazy pędnego bezpośrednio w Urzędzie Gospodarowania Olejami Mineralnemi w Krakowie i zaopatrują nim podległe lub przydzielone sobie placówki.

Wszyscy pozostali odbiorcy, w czasie od 1 marca do 30 kwietnia 1944 muszą się zwracać po odbiór marek kontrolnych na gaz pędny do odnośnych okręgów, Wydział Gospodarki w Krakowie, we Lwowie i Warszawie; od dnia 1 maja 1944 należy się zwracać do odnośnych Urzędów Gospodarki. Składy gazu pędnego istnieją narazie w Krakowie, Warszawie, Lwowie i Borysławiu.

Kronika żałobna.

(fem) **Kraków,** 29 lutego. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: **Marjan Wiśalewski,** lat 60, **Józef Sroczyński,** lat 78; **Jan Musiał,** dozorca, **Nikodem Suder,** ur. w 1943 r.; **Barbara Sas,** ur. w 1944 r.; **Barbara Chodkiewicz,** ur. w 1941 r.; **Stanisław Nowak,** lat 30, ślusarz; **Regina Górka,** lat 86; **Franciszek Bzdyl,** lat 42, woźny; **Katarzyna Kemendora,** lat 66.

Walki we Włoszech.

Berlin, 29 lutego. Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach w południowych Włoszech:

Na wszystkich odcinkach frontu włoskiego były tylko miejscowe nieznaczne działania wojenne.

Również na przyczółku desantowym w Nettuno nie doszło wczoraj nigdzie do akcji, przekraczającej lokalne znaczenie. Po obu stronach drogi z Aprilii do Anzio wysuwały się anglo-amerykańskie czołówki i oddziały wywiadowcze wielokrotnie do nowozdobytych niemieckich stanowisk. Również i ze strony niemieckiej wysyłane były na kilku miejscach przyczółka desantowego oddziały wywiadowcze, które z cennemi rezultatami wywiadowczemi wracały do niemieckich linij. Na zachód od Litarji i z obu stron gościńca Aprilia—Anzio była żywa obustronna działalność artyleryjska, jakkolwiek niepomyślna pogoda — deszcze i mgły — zmieniająca się od kilku dni, bardzo utrudniała obserwację. Niemieckie baterje dalekonośne ostrzeliwały z dobrym skutkiem ruch wyładunkowy na przestrzeni Nettuno—Anzio.

W godzinach wieczornych wywołał atak silniejszych formacyj niemieckich samolotów bojowych, chronionych przez myśliwców, w kilku miejscach w urządzeniach portowych koło Anzio pożary, które prawdopodobnie przerzuciły się także na składy amunicji. W każdym razie zauważono kilka silnych eksplozyj, widzianych z linij niemieckich. Jeden amerykański transport dowozowy, przewożony na front z amunicją i materjałem wojennym, został rozbity przez gwałtowny ogień niemieckich haubic. O działalności wojennej w obrębie południowego frontu nie nadeszły dotychczas żadne raporty.

Agencja Reutera donosi z Jerozolimy: W centrum miasta eksplodowała w niedzielę rano bomba w gmachu urzędu podatkowego po jej odkryciu przez policję. Również w urzędzie podatkowym w Tel-Aviv wykryto w sobotę kilka bomb.

*

Amerykańskie samoloty bombardowały w sobotę kilka miejscowości w Indochinach, m. i. urządzenia portowe w Tourane.

Problem emigrantów w Szwecji

Sztokholm, 29 lutego. W związku z wiadomością, że w chwili obecnej przebywa w Szwecji około 49 tysięcy obcokrajowców, niektore dzienniki szwedzkie zajmują się tem zagadnieniem w swych komentarzach i reportażach.

„Nya Dagligt Allchanda“ publikuje reportaż na temat pomieszczenia i zatrudnienia przedewszystkiem emigrantów duńskich i norweskich. Podkreśla się, że domieszka żydowska między nimi jest szczególnie duża w przeciwieństwie do faktu, że wielu emigrantom powodzi się niedobrze, kiedy żydzi uprawiają ożywiony handel klejnotami i złotem. Liczni żydzi duńscy przybyli do Szwecji żadną miarą nie bez środków do życia, a wielu z nich oszukuje własnych swych ziomków.

„Folkets Dagblad“ pod nagłówkiem „Syfilis w nagrodę za gościnność“ publikuje sprawozdanie znanego lekarza sztokholmskiego, z którego wynika, że po dopływie emigrantów silnie rozszerzyły się w Szwecji choroby weneryczne. Liczni żydzi duńscy z Kopenhagi urozmaicają sobie czas pijatykami i awanturami z kobietami, na skutek czego szerzą się choroby weneryczne. Lekarze stwierdzili wzrastającą liczbę chorych wenerycznie również i w pobliżu obozów dla emigrantów. Dziennik ten publikuje także obszerniejsze sprawozdanie z Rinbo w Uplandji, w którem uwydatnia się skarga na zachowywanie się emigrantów, pochodzących z obozów tamtejszej okolicy. Posiadają oni dość pieniędzy na to, by podróżować dla przyjemności do Sztokholmu i Upsali i wałęsają sę po nocach w okolicy, urządzając burdy. Nienawidzi ich ludność z tej przyczyny.

W zakończeniu stwierdza to sprawozdanie, że należy się obawiać poważnych konfliktów z ludnością, jeśli nie wkroczą w to władze, jak najprędzej.

Obwieszczenia urzędowe

OBWIESZCZENIE w sprawie przydziału mydła toaletowego, proszku do prania, mydła do golenia i zapałek dla nieniemieckiej ludności miasta Krakau. — Z dnia 25 lutego 1944.

We właściwych sklepach rejonowych będzie się sprzedawać dla nieniemieckiej ludności na odcinek A 1 karty żywnościowej na miesiąc marzec 1944 r **1 sztukę mydła toaletowego i 250 gr proszku do prania, a na odcinek A 2 — 1 pudełko zapałek.**

Poza tym otrzyma ludność płci męskiej, urodzona przed rokiem 1919 za przedłożeniem karty rozpoznawczej na ostemplowany odcinek A 3 karty żywnościowej na miesiąc marzec 1944 r. — **1 sztukę mydła do golenia** w cenie 1,— zł.

Krakau, dnia 25 lutego 1944 r.

Stadthauptmann der Stadt Krakau. W zastępstwie: Wolf.

ZARZĄDZENIE w sprawie wywozu popiołu, śmieci i odpadków domowych w mieście Krakau. Z dnia 19 lutego 1944 r.

Na podstawie art. 2 b rozporządzenia o usuwaniu nieczystości i wód opadowych z dnia 16 marca 1928 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 32 poz. 311) w brzmieniu ustawy z dnia 31 marca 1938 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 24 poz. 210), zmieniając § 6 zarządzenia Prezydenta Miasta o wywozie popiołu, śmieci i odpadków domowych z dnia 19 listopada 1931 r. (Krakowski Dziennik Wojewódzki 1932 r. Nr 9 poz. 63) zarządzam z natychmiastową ważnością, co następuje:

1. Stale zwiększająca się ilość popiołu, śmieci i odpadków domowych oraz spowodowane przez wojnę zmniejszenie się możliwości transportowych, którymi rozporządzam, skłaniają mnie do wyłączenia z regularnego wywozu popiołu, śmieci i odpadków domowych przez Miejski Urząd Czyszczenia Ulic następujących nieruchomości:
   a) nieruchomości, które są w całości albo w przeważającej mierze zajęte lub używane przez placówki służbowe Sił Zbrojnych, Formacyj SS, Kolei Wschodniej i Niemieckiej Poczty Wschód.
   b) nieruchomości, w których znajdują się zakłady przemysłowe albo publiczne zakłady o charakterze przemysłowym.
   c) nieruchomości w dzielnicach od IX do XXII, które nie są wyposażone w urządzenia zwykle używane w mieście albo są położone przy ulicach, mających charakter wiejski, oraz nieruchomości na obszarach gmin przyłączonych od roku 1941
2. Właściciele budynków, administratorzy domów i inne osoby upoważnione oraz najemcy całych budynków, i dzierżawcy zakładów na nieruchomościach wyłączonych stosownie do niniejszych przepisów od wywozu śmieci przez Miejski Urząd Czyszczenia Ulic są obowiązani pod rygorem pełnej odpowiedzialności karnej wywozić nagromadzony popiół wraz ze śmieciami i odpadkami domowymi regularnie i we właściwym czasie na własny koszt i przy użyciu dostarczonych przez siebie pojazdów na place wyznaczone do składania śmieci przez Miejski Urząd Czyszczenia Ulic.
3. Wykroczenia będą karane stosownie do rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnym w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 13 września 1940 (Dz. Rozp. GG. I str. 300).

Krakau, dnia 19 lutego 1944 r.

Stadthauptmann der Stadt Krakau Dr. Krämer p. o. Stadthauptmanna.

KURS I EGZAMIN DLA EKSTERNÓW

przy Publicznej Szkole Kupieckiej w Krakowie, ulica św. Jana 7.

Kandydaci (-tki), którzy ukończyli (-ły) co najmniej lat 18, posiadają minimalnie dwuletnią praktykę handlową lub biurową, mogą składać podania o dopuszczenie **do egzaminu dla eksternów** z zakresu programu trzyletniej Publicznej Szkoły Kupieckiej (dokształcającej). Świadectwo złożenia egzaminu jest **równorzędne ze świadectwem ukończenia szkoły** i stanowi dowód posiadania wykształcenia zawodowego handlowego.

Dla kandydatów nie mających odpowiedniego przygotowania handlowego, będzie urządzony **kurs przygotowawczy do egzaminu,** obejmujący przedmioty: naukę o handlu, korespondencję, księgowość, arytmetykę i pismo, stenografię, maszynopismo, język niemiecki i religię — w zakresie programu szkoły.

Zgłoszenia na kurs i podania o dopuszczenie do egzaminu należy kierować do Sekretarjatu Szkoły, ul. św. Jana 7.

Godziny biurowe dla stron od 9—12 i 15—17

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych“.

Wolne posady

Przyjmę dobrą siłę do szycia. Zgłoszenia: Kraków, Dietla 55, m. 2, I. p.
Przyjmę od zaraz dochodzącą. Wiadomość: Kraków, Starowiślna 32, m. 4.
Samotnej, do lat 60, kulturalnej, bezwzględnie uczciwej, czystej, gospodyni, poszukuję do prowadzenia gospodarstwa domowego, dwóch osób, referencje konieczne, dobre traktowanie, wyżywienie, pomieszczenie. Zgłoszenie: Kraków, ul. Skawińska-Boczna 10, m. 13, tylko od 3—6-tej. 8666
Poszukujemy trzech kierowników, dobrych fachowców do robót budowlanych, ziemnych i nadziemnych i do budowy baraków. Język niemiecki pożądany, a także znajomość robienia rysunków, szkiców i obliczania wymiarów. Murarze, cieśle i robotnicy będą natychmiast przyjęci. Warunki do omówienia. Zgl.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4930K".
Agentów Portretowych do przyjmowania zamówień na portrety „Semi-Email" za wysoką prowizją poszukuje Nawrocki, Kielce. 4594k
Stenotypistka niemiecko-polska (perfekt) do niemieckiej placówki urzędowej w Krakowie od zaraz potrzebna. Zgłoszenia osobiste z odpowiednimi dokumentami: Krakau, Aussenring 73, w czasie od godz. 10—12 i 15—16.30.
Największy wybór miejsc pracy we własnym zawodzie, wyczerpujące wyjaśnienia w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakau, Burgstr. (Grodzka) Nr. 60. 6072k
ᛋᛋ-Teillazarett-Kobierzyn poszukuje od zaraz 2 stolarzy, 2 tapicerów, 2 elektryków, 2 szewców, 2 malarzy, 2 ogrodników. Mieszkanie i utrzymanie na miejscu pracy. Wynagrodzenie według taryfy.
Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie poszukuje od zaraz dobrej stenotypistki, z językiem niemieckim słowie i piśmie. Wyczerpujące oferty do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 4925k".
Miejska Kolej Elektryczna w Krakowie, poszukuje od zaraz robotników do prac przy torach. Wynagrodzenie wg. taryfy; w kuchni zakładowej wydaje się ciepłą strawę za opłatą. Zgłoszenia osobiste podczas godzin służbowych w biurze personalnym w dyrekcji, Lorenzstr. 13, II. piętro. 4948k
Pielęgniarka do noworodka o doskonałych kwalifikacjach, poszukiwana do Krakowa. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6042k".
Dziewczyna, umiejąca gotować, lubiąca dzieci, potrzebna od zaraz. Może być z prowincji. Kraków, św. Tomasza 20, Firma „Budowa". 6052k
Dobrą siłę biurową, przyjmiemy zaraz. Oferty z własnoręcznie pisanym życiorysem do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 7039"
Tylko przez kilka dni jeszcze możność wyjazdu do zakładów przemysłowych niedaleko Wiednia. Zgłoszenia w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakau, Burgstr. (Grodzka) Nr. 60. 6071k
Czeladnik szewski, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia: Kraków, Felicjanek 3. Sklep. 7441
Chłopiec, do praktyki szewskiej, zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Kraków, Felicjanek 3. Sklep. 7442
Dziewczyna, do dziecka i do pracy w domu, zaraz potrzebna. Zgłoszenia: Kraków, Felicjanek 3. Sklep. 7443
Przyjmę do zakładu fryzjerskiego dwie pierwszorzędne siły damskie, jedną męską, oraz manicurzystkę. Warunki do omówienia na miejscu. Adres: Kraków, Dietla 11, m. 2. 8481
Praktykant rolny, kawaler, ukończona Szkoła Rolnicza, pracowity, energiczny, potrzebny do majątku. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8531p".
Od 1 marca poszukuje się dwóch kobiet, chętnych do pracy, nie obawiających się żadnej roboty, znających się na praniu bielizny i naprawianiu. Deutsche Schülerheim, Krakau, Helclowstr. 23. 8573
Do gospodarstwa z 2 osób, potrzebna zaraz pomocnica, lub dochodząca, uczciwa, czysta. Zgłoszenia: Kraków, ul. Benedykta 9, m. 12. 7357
Potrzebna rutynowana magistra(er), lub pomocnica(nik), do apteki. Okręg Krakowski. Warunki według umowy. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7360"
Furmana do jednego konia, przyjmie zaraz firma „Piasek" Kraków, ul. Gołębia 8. 7392
Poszukuję fryzjerki, fryzjera, zaraz. Utrzymanie, gwarancja. Kraków Józefińska 47. 7416
Potrzebna pielęgniarka do 2½ letniego dziecka i niemowlęcia, na b. dobrych warunkach. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7446".
Wychowawczyni do 2-letniego chłopczyka, potrzebna. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7470"
Fryzjer damsko-męski, lub fryzjerka potrzebni na stałą posadę, warunki według umowy. Józef Koch, Kraków Wola Duchacka Krakowska 84. 7518
Panienka, zdrowa, czysta, do 2-letniego dziecka, potrzebna, ewentualnie zamiejscowa. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7542".
Kucharka restauracyjna, potrzebna. — Zgl.: Kraków, ul. św. Tomasza 16, restauracja. 7547
Krawcowa poszukuje zdolnej, samodzielnej, do pomocy, oraz praktykantki. Zgłoszenia: Kraków, Kotlarska 4, m. 5.
Poszukuję dozorcy, znającego się na sadzie na wieś, na skromnych warunkach. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7558".
Fryzjerkę przyjmę zaraz z utrzymaniem. Zgłoszenia: Kraków. Kazimierza Wielkiego 34. Fryzjer. 7571

Posad poszukują

Inżynier leśnictwa, 33 l., znajomość niemieckiego, praktyka leśna i tartaczna, szuka zaraz posady. Oferty: Goniec Krak., Kraków, Nr. 8631".
Ogrodnik zawodowy, kwalifikowany 25-letn. praktyka w zakresie rozgałęzienia ogólnego handlowego ogrodnictwa, z rodziną 3 osoby poszukuje posady od marca 1944. Wiadomości z podaniem warunków: pan Tomaszewski Michał, Radom, ul. Bernardyńska 18, dla ogrodnika. 8494
Inżynier, z praktyką budowlaną, ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje posady w Krakowie. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8501".
Kucharz, kawaler, wiek średni, poszukuje posady do dworu, restauracji. Świadectwa dobre i polecenia. Warunki skromne. Od zaraz. Zgłoszenia: Plechów-dwór, Kazimierza Wielka.
Bilansista, Polak, biegły w niemieckim, prowadzi, nadzoruje, zamyka księgi wszystkich systemów, wolny na kilka godzin dziennie. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7270"
19-letnia absolwentka Szkoły Handlowej z praktyką sklepową, poszukuje posady w większej firmie lub biurze. Zgl. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7658".
Rolnik kwalifikowany z długoletnią praktyką w dużych majątkach, obejmie zarząd majątku, poprowadzi warzywnictwo, szkółkarstwo. Zgl.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7681p".
Młoda, inteligentna, średnie wykształcenie, język niemiecki w słowie i piśmie, pielęgniarka niemowląt, szuka odpowiedniej posady w kulturalnym domu z mieszkaniem i utrzymaniem. Łaskawe zgłoszenia do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 7662"

Kupno nieruchomości

Kupię dom w okolicy Myślenic, lub w Myślenicach. Zglosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8535".
Kamienicę, willę, dom 1—2 rodzinny, parcelę, kupię zaraz: Kraków. Basztowa 10, m. 1., tel. 159-35. 8522
Majątek ziemski, pensjonat, lub kamienicę komfortową, kupię bez pośredników. Zgłoszenia do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 8576".
Kupię kamienicę w Krakowie, parcelę uzbrojoną, lub willę, bez pośredników. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8577".

Sprzedaż nieruchomości

Kamienicę, I. p., 8 pok., (Bronowice Małe), drugą, I. p., 11 pok., w Krakowie, sprzeda: Kraków, Zwierzyniecka 8, m. 1. 8308
Dom, mur., 4 pok., elektr., wodoc., Kraków, sprzeda: Kraków, Zwierzyniecka 8, m. 1. 8309
Kamienicy, II. p., 45 pok., 1/12 część, drugiej 30 pok., 1/7 część, obydwie pełnokomf. Dobre okazyjne kupno. Kraków, Zwierzyniecka 8, m. 1. 8307
Dom, mur., 4 pok., 735 s. ogrodu, sprzeda: Kraków, Zwierzyniecka 8, m. 1.
Połowę domu murowanego, przy przystanku Zwierzyniec, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 8523
Zakopane. Parcelę, 4000 m², w najpiękniejszej dzielnicy, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 8520
Kamieniczkę, nową, 8 ubik., Bronowice, blisko tramwaju, sprzedam bez pośredników. Kraków, Puławskiego 11, m. 4.
Przemyśl. Dom murowany, 3 pokoje, 2 kuchnie, tanio sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 8536
Zakopane. Willę, komfortową, 17 ubik., centrum, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 8537
Ponad 1100 sążni parceli ogrodowej, z bieżącą wodą (strumień), ziemia dobra, tanio w Krakowie, do nabycia. Biuro Handlowe „Wspólnota", Kraków, ul. Dietla 74. 6081k
2,5 morgów pod Krakowem, ziemia pszenna, sprzeda: „Lokata", Kraków, Jasna 10, m. 9, tel. 116-92. 8560
Zabierzów. 800 sąż., 700—600 sąż. przy asfalcie i wiele innych, od 30 zł za sążeń, sprzeda: „Lokata", Kraków, ul. Jasna 10, m. 9, tel. 116-92. 8562
Dom, 6 pok., komfort, wolne mieszkanie, szybko sprzeda: „Lokata", Kraków, Jasna 10, m. 9, tel. 116-92. 8563
Część kamienicy w śródmieściu, pełnokomfortowej, po cenie okazyjnej, sprzeda: „Informator", Kraków, Pijarska 19.
Kamienicę, 17 ubik., garaż, stajnia, Podgórze, sprzeda: Kraków, Basztowa 10/1.
Niebywała okazja! Kamienicę, nową, 45 ubikacyj, sprzedam połowę (Osiedle). Bardzo tanio dwie parcele na Prądniku. Kulczyk Karol, Kraków, Olsza, Wolności 54, tel. 133-03. 8233
Sprzedam bardzo tanio dwie parcele na Prądniku. Kulczyk Karol, Kraków, Olsza, Wolności 54, tel. 133-03. 8234
Kamienicę, 11 ubikacyj, Grzegórzki, zamienię na większą i dopłacę: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 8521
Szczawnica. Willę, 20 ubik., z morgowym ogrodem, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 8525
Rabka. Kilka parcel budowlanych, tanio sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1.
Piękną, 300 sąż. parcelę, przy tramw., uzbrojoną, sprzeda: „Lokata", Kraków, Jasna 10, m. 9, tel. 116-92. 8561
Kamienicę, II. p., 29 pokoi, Krowoderska, sprzeda: „Lokata", Kraków, ul. Jasna 10, m. 9, tel. 116-92. 8564
Przepiękną parcelę, przy tramwaju w Borku, 300-sążniową, wydzieloną i zatwierdzoną sprzeda Kraków, Starowiślna 27, m. 6. 6073k
Willę jednorodzinną, komfortową, blisko tramwaju, wolne mieszkanie, ogród — sprzeda Kraków, Starowiślna 27, m. 6.

Kupno

Kupię kuchenkę gazową (dwupalnikową) z wężem. Podać stan i cenę. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8615"
Srebro stare, kupuje Chwilkowski. Kraków Krakowska 1, pod Arkadami 7520
Pokrycie tapczanu, ewentualnie ładne portjery, natychmiast kupię. Kraków, Adolf-Hitler-Platz 39, m. 4. 8578
Spód pod cylindrówkę długoramienną, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8660"
Kryształy kupuje stale firma „Antyki" Kraków. Stradomska 18. 4479k
Dywany i kilimy kupuje stale firma „Antyki" Kraków, Stradomska 18.
Kupię głowę do maszyny damskiej. Zgl.: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 8244"
Pianino z moderatorem okazyjnie kupi lekarz. Pośrednicy i handlarze wykluczeni. Zgłoszenia: „Goniec Krakowski", Kraków, „Nr. 7756".
Przyjmuje do komisowej sprzedaży oraz kupuje obrazy, perskie dywany, makaty, świeczniki mosiężne antyczne meble itp. dzieła sztuki, porcelanę, oraz całe zbiory: „Der Deutsche Kunstladen" Krakau, Hauptstrasse (Sławkowska 10) telefon 186-87 4191k
Wiązałkę konną, lekką, kupię. Zgłoszenia listowne: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 4647K".
Kupimy każdą ilość kart do gry Piatnika lub inne. Oferty: „Sprzedaż Wysyłkowa". Warszawa, Szpitalna 10, tel. 210-06.
Florjańska 31 — Komis. Szybko sprzedamy: ładne sukienki, ubrania nie zniszczone, bieliznę męską i damską, płaszcze wiosenne, kostiumy oraz inną garderobę w dobrym stanie. 6036k
Ubranie jasne, wzgl. popielate, wymiar średni kupię: Kraków, Jasna 10, m. 9.
Kupuję za gotówkę obrazy, kryształy, porcelanę dywany meble i różne przedmioty domowego użytku Kraków Krakowska 35 Sklep mebli 7390
Potrzebujemy maszyn „Singera" maszyn pisarskich patefonów płyt srebra, platerów kryształów, porcelany fotoaparatów waliz. „Centrokomis" Kraków Grodzka 9 7403
Poszukuję futer, lisów, spodów futrzanych, kołnierzy, wszelkiej garderoby, bielizny, pościeli kilimów, dywanów, narzut „Centrokomis" Kraków. Grodzka 9 7418
Fortepian, pianino, kupię zaraz. Zgl.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8275"
Dywan perski i żywiecki, kupię, tylko prywatnie. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków „Nr. 8553"
Wózek głęboki pierwszorzędny, kupię natychmiast. Kraków, Smoleńsk 35/4, I. p.

Sprzedaż

„Maszynę" do szycia, ładną, tanio sprzedam. Kraków, Bożego Ciała 31/7.
„Lisa" srebrnego, sprzedam. Kraków, Zwierzyniecka 9, m. 1. 8452
Firma St. Chwilkowski Zakład zegarmistrzowski pod Arkadami, Kraków, Krakowska 1, poleca: biżuterję, wyroby srebrne i różne praktyczne upominki, oraz wykonuje wszelkie naprawy zegarków.
Jadalnię kompletną ze stojącym zegarem, tanio sprzedam. Kraków. Bożego Ciała 31, m. 7. 8449
1/2 sypialni mosiężnej, kompletnej, najnowocześniejszej, okazyjnie sprzedam. Kraków, Krakowska 26, m. 2. 8451
Wózek, kremowy, głęboki, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Rakowicka 19, m. 12a. 8441
Drzwi i okna okute, oszklone w dobrym stanie sprzedam. Kraków, Helclów 7/7, od godz. 8—10 przedpoł. 8601
Perski dywanik, modlitewnik, futro perskie, damskie, bundę podróżną, sprzedam. Kraków, Grzegórzecka 19, m. 8, od godz. 17.30 do 19. 8598
Kołdry, piękne, sprzedam. Kraków, ul. Orzeszkowej 4, III. p. 8583
Piecyki: okrągły, nadstawka na piec kuch., „Termon", sprzedam. Kraków, pl. Słowiański 2, m. 13, godz. 16—18.
Fortepian króciutki, najlepszej marki, sypialnię kompletną z siatkami i materacami, buty narciarskie damskie, stan pierwszorzędny sprzedam — Kraków, ul. Helclów 7/7, od 8—10 przedpoł. 8600
Reitki (spodnie), palto męskie, czarne, sprzedam. Kraków, Dietla 83, m. 7.
Futro męskie, oraz spód jonaty, palto nieprzemakalne, sprzedam. Kraków, ul. Dietla 83, m. 7. 8605
Zarzutkę popielatą, gabardynową, na średniego, swetr wełniany męski, pantofelki damskie, brązowe, Nr. 38, wiosenny płaszcz męski, marengo i kurtkę, firankę, wszystko w dobrym stanie, sprzedam. Kraków, św. Jana 20, parter, w bramie. 6082k
Płaszcz damski, wiosenny, wolny, w kratkę, płaszcz męski, gumowy, suknię jedwabną, bordo i inne, torbę skórzaną, damską, koc wełniany, sprzeda: Kraków, Zamenhofa 7, m. 1a. 8622
Piękne futro karakułowe, wolne, oraz patefon walizkowy, sprzedam. Kraków, Chodkiewicza 15, m. 10. 8627
Kilka instrumentów elektrycznych, pomiarowych (amperomierzy i voltomierzy), sprzeda: Kraków, Zyblikiewicza 15, m. 7. 8637
Harmonja chromatyczna 5-cio rzędowa, 120 basów, marki „Schlbitz" czeska, okazyjnie do sprzedania. Kraków, Bandurskiego 50, m. 6 (Osiedle). 8647
Ubranko chłopięce, na lat 12, półbuciki czarne, męskie, Nr. 39, mało używane, 3 poduszki, maszynka elektryczna na 120 Volt, do sprzedania. Kraków, Wrzesińska 3, m. 5. 8651
Ładną suczkę foxterrierkę, ostrowłosą, biało-czarną, sprzedam. Kraków, Lubomirskiego 49, m. 4. 8652
Ubranie jasne i spodnie, na średniego, kostjum na średnią, szczupłą, sprzedam. Kraków, Dietla 45, m. 1, I. p. 8663
Maszynę szewską, łaciarkę, cylindrówkę, sprzeda. Kraków, Szlak 32, m. 1.
Materace włosienne, 6 sztuk, okazyjnie sprzedam. Kraków, Dietla 29/14, ofic.
Pudełka impregnowane do tłuszczów. Ceny fabryczne. J. Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14. Prowincja za zaliczeniem. 2895k
Obrazy! Sprzedaż — Kupno, Ocena! Ł. Wiadrowski, Kraków. Florjańska 7 w podworcu. 3830k
Polecamy wyroby galanteryjne, perfumeryjno-kosmetyczne, artykuły branży chemicznej, jak: pastę do butów, barwniki do tkanin itd. Warunki wysyłki, cenniki, wysyłamy odwrotnie. D/H. Tadeusz Mikulski, Warszawa, Wspólna 61, m. 25. 4370k
Kupcy! Najtańsze źródło zakupu galanterji sztucznej biżuterji, kosmetyków, barwników do tkanin, zabawek, pasty do obuwia i podłóg — w hurtowni D/H. D. Herbst, Warszawa, Boduena 4, m. 5. tel. 540-63. Prowincja za zaliczeniem.
Leica III a, sprzedam. Kraków, Księcia Józefa 29a, parter (Zwierzyniec).
Piękne duże palmy sprzedam. Kraków. Dębowa 11, m. 1. 6743
Młynarze! Maszyny i urządzenia, przybory oraz gazę młyńską sprzedajemy nadal lecz pod nowym adresem: Artykuły Młyńskie, Stanisław Jung, Częstochowa. ul. Piłsudskiego 21, telefon 23-56.
Harmonja (klawiatura fortepianowa) 120 b. register, pierwszorzędny stan, oraz patefon koncertowy, oryginalny ang. tanio sprzedam. Kraków Krzywa 5, m. 9, od 12—13 i 17—20. 6843
Sprzedam! Kurtkę czarną męską, płaszcz damski granat., popiel., kostjum brąz., ubranie granat., bluzka pomarańcz., piecyk elektryczny, sukienka i buciki dziecinne i wiele innych rzeczy. Gniadek, Kraków, Miodowa 11, sklep. 7646
Sprzedam patefon Odeon, wózek głęboki Konkon i sportowy, lustro belgijskie salon., lustro 170×70, kapę na 2 łóżka, szafę głęb., kosz duży, pierzynę, nową i wiele innych rzeczy Kraków. Smoleńsk 17, m. 7 7647
Kombinowany pokój gabinet, orzech kaukaski sprzedam, Kraków Adolf Hitlerplatz 39/4 7649
Sypialnię kompletną piękną sprzedam. Kraków, Adolf-Hitler-Platz 39/4. 7650
Serwantkę do jadalni, nowoczesną, orzech kaukaski sprzedam. Kraków, Adolf-Hitler-Platz 39/4. 7651
Kuchenki elektryczne, grzałki, grzejniki w wielkim wyborze poleca D/H Centrala Światła. Kraków, Dietla 35, tel. 167-27
Elektromonterzy! Materjał instalacyjny w wielkim wyborze poleca D/H Centrala Światła. Kraków, Dietla 35. 7723
Piec amerykański, stałopalny na koks, duży wymiar, mało używany sprzedam. Jachimowicz, Kraków, Meiselsa 5
Kuchnię białą angielską, przenośną, oszczędnościową, sprzedam Jachimowicz, Kraków, Meiselsa 5. 7725
Lampy elektryczne, materjały elektrotechniczne w wielkim wyborze poleca D/H Centrala Światła, Kraków. Dietla 35, tel. 167-27 7729
Kuchenki gazowe 2-płomienne, oszczędnościowe i węże do tychże poleca D/H. Centrala Światła. Kraków. Dietla 35, tel. 167-27 7731
Galanterję i t. p. poleca Firma „Jola", Kraków, św. Tomasza 10. 7751
Łóżko, szafka nocna, toaleta, umywalka, mosiężne, szafa mahoniowa, piękny komplet oraz kredens pokojowy sprzedam. Kraków, Krakowska 26/2 7788
Okazja — Fortepian Wirth, krótki, krzyżowo-pancerny, wiedeńska mechanika, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: Kraków, Dietla 83/17
Sukienkę do Komunji Św., duży zegar stojący sprzedam. Kraków-Dębniki, Rynek 5/3. 7851
Maszynę, Singera, mało używaną, sprzedam spiesznie tanio. Kraków, ul Krakowska 39, m 73 I. p., w podworcu.
Singera maszynę do szycia szafkową i gabinetową krytą, pierwszorzędne — sprzedam. Kraków, Krakowska 35, Batko, wejście z ulicy. 8413
Krakowska 6. Firma Piotr Strugała, Kraków — poleca broszki, guziki i inną galanterję po cenach najniższych w dużych ilościach. 8616
Kutkę kremowe sprzedam. Kraków, Zielona 28, m. 4.
Pianino krzyżowe, stan doskonały, sprzeda Helena Smolarska. Kraków, Sławkowska 4. 7785
Szafa, tapczan, stół i 4 krzesła, do sprzedania. Kraków, Stradom 13, m. 9.
Płyty — muzyka lekka i poważna, duży wybór — sprzedam. Kraków, Starowiślna 54, m. 20 od 15—18-tej. 4751k
Sprzedam tanio ubranie wizytowe i popielate, używane. Zgłoszenia: Kraków, ul. Wygody 11, m. 5 (Plac Kossaka).
Młyńskie maszyny, motory, turbiny, kamienie, czerpaki, śruby, siatki, wszelkie przybory młyńskie. — Zakład Budowy Młynów, Kraków. Mazowiecka 35 telefon 102-44. 6159
„Oszczędnopal" aparat regulujący spalanie węgla i uniemożliwiający odpływ ciepła z mieszkania. Oszczędza wydatki na opał, zwiększa ciepło w mieszkaniu. Informacje i prospekty: Jan Kwaśniewski, Kraków-Łagiewniki, Zamknięta 115.
Drewniaki, sznurowce, spody artystyczne. Śniegowce — poleca Firma „Szczepko-Tońko" Kraków, Hala-Targowa 22
Kilimy, dywany, chodniki, narzuty, linoleum, firanki, kapy, pościel, bielizna — najtaniej w „Centrokomisie", Kraków, Grodzka 9. 7398
Futra, lisy srebrne, niebieskie, rude, spody futrzane, kołnierze, wszelką garderobę damską, męską, dziecięcą, tanio sprzedaje „Centrokomis" — Kraków, Grodzka 9. 7402
Maszyny „Singera", maszyny pisarskie, patefony, igły, płyty, fotoaparaty, instrumenty muzyczne, walizki, teczki, obrazy, antyki — okazyjnie sprzedaje „Centrokomis", Kraków, Grodzka 9.
Srebrne, platerowe przedmioty, nakrycia stołowe, kryształy, szkło, porcelanę, naczynia kuchenne, gospodarcze — najtaniej sprzedaje „Centrokomis", Kraków. Grodzka 9. 7407
Duży wybór ubrań męskich, płaszczy, palt męskich, damskich, futer, obuwie kilimy i wiele innych rzeczy używanych, znajdziesz w sklepie, Kraków. Krakowska 36. Tudzież kupujemy za gotówkę wszelkie używane rzeczy. 7419
Fortepiany, pianina — sprzedaż, kupno, zamiana. — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4.
Singera, maszynę krytą, w najlepszym stanie, sprzedam. Kraków, Tarłowska 3, m. 4, przecznica Zwierzynieckiej. 7737
Kapce zakopiańskie z prawdziwego sukna góralskiego, na skórze, sprzedam. Kraków-Podgórze, ul. Limanowskiego 41, m. 1. 7812
Pianino marki „Sommerfeld", nowe, patefon elektryczny oraz lampę łukową dla celów kosmetycznych, tanio sprzedam. Oglądać: Kraków, Bonerowska 8/3, do godz. 11 rano i między 14—16.
Srebro stołowe, kompletne, 12 osobowe i 6-cio, w pięknej kasecie, futro męskie szopy, sprzedam okazyjnie. Kraków, ul. Stradom 25, m. 9. 7895
Grzebienie najlepsze poleca M. Wojtaszewski, Kraków, Grodzka 27. 8020
Srebro, kaseta komp. na 12 osób, oraz sygnet męski, sprzedam. Kraków Groble 20, m 6. 8093
Futra męskie, na średniego, czarne pokrycia spód piżmaki, kołnierz wydra. palto ciemne, na średniego, futro damskie, sealskinowe, krótkie i długie, palto damskie, ciepłe granat., sprzedam. Kraków Czarnieckiego 8, m. 1. 8246
„Garrard" zmieniacz, oryginalny amerykański, na 12 dużych, lub małych płyt, o wspaniałym tonie i dużej sile, sprzeda: Kraków, „Radiofon", św. Tomasza 21. 8253
Sprzedam: piękne kołdry, pierzynę puchową, dziecięce kołderki na łóżeczko Kraków, Lubomirskiego 29, pół piętro, ganek. 8304
Futro męskie, wierzch marengo, spód szopy, kołnierz perski, na niskiego okazyjnie sprzedam. Kraków, Stradom 25, m. 9. 8317
Sypialnia kompletna, do sprzedania. Wiad.: Kraków, Staromostowa 6. (Stolarnia). 8442
Futro sealskinowe, piękne, modne, oraz futro kryte, damskie, najnowszy fason Kraków. Michałowskiego 2, m. 7 8473
Lis srebrny, piękny, duży, oraz pelerynka z niebieskiego lisa, do sprzedania. Kraków, Michałowskiego 2, m. 7.
Harmonję włoską 120 basów, z registrem, białą lub 32 basy — okazyjnie sprzedam: Kraków, Botaniczna 6 m. 14
Maszyna „Singer", damska, kryta, okazyjnie do sprzedania. Kraków, Smoleńsk 22, m. 7, III. p.
Fortepian. angielska mechanika, krótki, piękny ton, mało używany, sprzeda: Kraków, Zyblikiewicza 18, m. 1. 8554
Kurtkę skórzaną, damską, kostjum granatowy w paski, buty gumowe, Nr. 42 buciki damskie, 38, buty z cholewami, 43, sprzedam. Krakau św. Gertrudy 2/1.
Maszynę krytą, Singera, mało używaną, sprzedam. Kraków, Kielecka 30, przecznica Mogilskiej, dzwonek dozorcy.
Galanterję różną, grzebienie itp. wysyła natychmiast po cenach hurtowych, za zaliczeniem bez zadatku S. Bieńkowski, Warszawa, Marszałkowska 102, sklep 30, telefon 314-40. 6076k
Peleryna futrzana, sobole, do sprzedania. Kraków, Grzegórzecka 51, m. 7.
Okazyjnie do sprzedania wózek dziecięcy. Zgłosz.: Kraków, Wrocławska 31 I
Fisharmonię 1-głosową, dobry stan, 3 registry, 5 oktaw, sprzedam zaraz: Mielniczek, Leńcze Krakowskie k. Krakowa 6914
Maszyna, Singera, szafkowa do sprzedania Kraków. Krakowska 7, m. 25, oglądać od 8—10 rano i od 4 popoł.
Lakierki 42 i buty oficerskie, sprzedam. Kraków Brzozowa 20, m 5, od godz. 15—17. 6926
Weissa kilka obrazów okazyjnie sprzedam Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków „Nr. 6960"
Harmonia, 80 basów, włoska, z registrem, do sprzedania: Kraków Józefa 27, m. 17, oglądać od 5—7. 6967
Wózek ręczny, dwukołowy, mocny, nieużywany, sprzedam. Kraków Dekerta 2b, m. 1. 6980
Samochody cięż. 1 tonnowe „Opel" i „Tatra" na chodzie osobowy „Opel-Kadet", łańcuchy samoch., felgi i rozmaite części samochodowe, 2 landa, 1 sanie ciężkie, 5 żelazne szafy na rzeczy, lub narzędzia warsztat. Urządzenia biurowe i sklepowe, regały Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6982"
Srebro stołowe (prawdziwe) na 6 i 12 osób w kasecie, sprzedam tanio Kraków. Zyblikiewicza 5, schody 9, drzwi 126, od godz. 1—6. 6984
Patefon 2-sprężynowy, markowy, z płytami sprzedam. Kraków, Długa 21, m. 4.
Waliza duża (fibra) w dobrym stanie, mała ręczna torba skórzana, do sprzedania. Kraków, Czysta 6/5, godz. 13—15.
Srebrną tacę oraz srebro (prawdziwe) na 6 i 12 osób w kasecie, sprzedam tanio. Kraków, Stradom 23, m. 9a, I. piętro (przez ganek). 6985

Fortepian „Berger Wien", krótki czarny, piękny ton, dobrze utrzymany, okazyjnie sprzedam. Kraków, Józefa 22/33.
Brązowe damskie futro, czarne cholewy, spodnie i buty narciarskie, tanio zaraz do sprzedania. Kraków, Syrokomli 11/1.
Kuchenka gazowa, dwupalnikowa oraz żelazka gazowe komplet, lampy elektryczne, zegarek męski „Cyma", obraz „Kossaka", buciki damskie Nr. 36 i dziecięce, tanio sprzedam. Kraków, Szlak 17, m. 5, II. p. 6997
Sprzedam biurko wiedeńskie stół salonowy, 2 fotele. Kraków Szopena 38/17.
Bryczesy jasne na wysokiego, sprzedam. Kraków, Czarnieckiego 8, m. 1.
Sprzedam motor używany do mlocarni, 6—8 K. M. na podwoziu czterokołowym, Firmy Wihterle-Koważik, na benzynę lub naftę. Biuro Techniczne H. Krotofil, Kraków, Wiślisko-Boczna 3, tel. 186-31.
Sprzedam płaszcz zimowy czarny, z karakułowym kołnierzem łóżko żelazne zielone z dobrą siatką, lornetę polowo-teatralną wiedeńską, nuty do ćwiczeń i inne, kule dla chorego, kredens kuchenny, czółenka Nr 37. Kraków ul. Herwina Piątka 9/2, (Osiedle, koniec Kieleckiej), god. 12—3. 7070
Łóżko polowe, otomana, łóżka, sprzeda: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep. 7087
Spód piżmaki pod damskie futro 1×1,25 mtr., do sprzedania, w bardzo dobrym stanie. Kraków, Dietla 15, m. 13
Taczki żelazne oraz drewniane na składzie. Zgłoszenia „Drago" AG. Telefon 173-04. Magazyn Kraków, Grzegórzecka 51 a. 7121
Boa z dwóch srebrnych lisów, sprzedam tanio. Kraków, Zygmunta Augusta 7/1, godz. 13—15. 7122
Sprzedam wózek dziecięcy głęboki, z materacem, w bardzo dobrym stanie. Kraków, Grottgera 26/2, godz. 12—15.
Fotele dwa, duże lustro, złocone ramy, kanapka stolik, do sprzedania Kraków, Skawińska-Boczna 2, dozorca wskaże.
Dla lalki do sprzedania sklep, pokoik z mebelkami i ławka szkolna z laleczkami. Sukiennice — wewnątrz kram Nr. 47 7135
Palto (jesionka) w kraty, na podszewce, w bardzo dobrym stanie, oraz kostjum damski czarny w paski, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Krowoderska 19, m. 4. 7250

Rożne

Guziki, biżuterja, różna galanterja. Kraków, Kalwaryjska 7. 7480
Terier szkocki wabi się „Lok", zaginął dnia 22. II. 1944. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Kraków, Dietla 95, m. 7.
Przyjmę pianino na przechowanie, lub wypożyczę. Warunki opłaty według umowy. Wiadomość: Kraków, ul. Długa 24, m 8. 8620
Zbiegł foxterrier, ostrowłosy, „Rude", biały, brązowa głowa, czarne plamy na grzbiecie po prawej stronie i od tyłu. Ostrzega się przed kupnem. tel 110-77.
Dnia 27. II. 1944 zginął pies, buldog francuski, suczka, wabi się „Zaha". Odprowadzić za wynagrodzeniem. Kraków, Długosza 6, m. 8. 8645
Szkółki drzewek owocowych w Garlicy Murowanej, Poczta Zielonki, koło Krakowa, zamienią 10.000 ałyczy, na tą samą ilość dziczków czereśni. 8650
Dezynfekcje mieszkań przeprowadza „Gazochemia" Kraków Pijarska 19. Telefon 116-45 Skutek gwarantowany!
„Express" podnosi oczka w pończochach i trykotażach szybko solidnie, punktualnie. Wstawianie stóp, cerowanie pilne na poczekaniu Helena Jabłońska, Kraków Długa 31 4904k
Pieczątki gumowe, szyldy oraz tablice nagrobkowe St. Sieprawski, Kraków, Grodzka 36 5007k
Złoto, srebro kamienie szlachetne grawiruje Zakład Rytowniczy Tadeusza Prochwicza Kraków Grodzka 5 I. p., oficyna 8660
Gustaw, specjalista trwałej ondulacji, wyuczony w Wiedniu wykonuje płynami zagranicznemi najlepszemi nieszkodliwemi „Jasia" Kraków-Podgórze Limanowskiego 3. 7306
Fotokopje dokumentów, wykonuje natychmiast Dom Fotograficzny Bielec, Kraków, Karmelicka 50 8361
W niedzielę 20 II. zginął koło stacji pies duży, czarny z białym popiersiem, wabi się „Rebus" Łaskawy znalazca zechce odprowadzić: Kraków ul. Szlak 43, m. 7, p. Gall. 8507
Przypominamy, że wszelkie formalności kontraktowe załatwia dla swoich klientów, szybko i dyskretnie B/H. „Er-Ka-Es", Kraków, Starowiślna 27, tel. 128-74. 6075k
Jeśli chcesz wyjechać do miejsca pracy rodziny w Rzeszy Niemieckiej, zgłoś się z dokładnym adresem w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakau, Burgstr. (Grodzka) Nr. 60. 6077k

Wydawnictwo „Goniec Krakowski". Kraków. Wielopole 1. — Telefon 206-11.